

Kiedy pierwszy prąd z Belchatowa?

PIOTRKÓW TRYBUNALSKI (PAP) — Skorygowany program realizacji największej obecnie krajowej inwestycji energetycznej — Belchatowski Okręg Przemysłowy przewiduje, że w tym roku do sieci energetycznej zostaną włączone dwa 360-megawatowe bloki: pierwszy 1 sierpnia, drugi zaś 31 grudnia. Tam też właśnie koncentrują się obecnie wysiłki inwestora i wykonawców.

Jakkolwiek w stosunku do planu technologicznego zaawansowanie robót na podstawowych obiektach jest dostateczne, to jednak w stosunku do terminów rozruchu wystąpiły znaczne opóźnienia i braki. Chodzi przede wszystkim o dostawę armatury i sprzętu — zarówno z importu jak i z produkcji krajowej.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na drugim z podstawowych obiektów — zagłębia górnictwa energetycznego — w Kopalni węgla brunatnego „Belchatów”. Oddzielenie górnych pokładów rudy węgla i wydobycie pierwszych ton urobku nie oznaczają rozpoczęcia planowej eksploatacji. Obecne możliwości wydobywcze kopalni nie są w stanie zapewnić potrzeb nawet jednego bloku energetycznego elektrowni. Konieczna jest więc znaczna intensyfikacja prac.

Wszystkie te problemy rozpatrywała komisja rządowa do spraw realizacji Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego, która 24 bm. obradowała w Belchatowie. Posiedzeniu przewodniczył minister Energetyki i Energii Atomowej — Zbigniew Bartosiewicz.

Posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych w Łomży

W Łomży odbyło się posiedzenie Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych, w którym uczestniczyli kierownicy KW PZPR z sekretarzem KW — Waldemarem Szpalinkim, WK ZSL z prezesem WK — Józefem Surowcem i WK SD z przewodniczącym WK — Marianem Miśkiewiczem. W trakcie obrad omówiono kierunki pracy polityczno-organizatorskiej partii i stronnictw po VIII Plenum KC PZPR. W toku dyskusji uzgodniono podstawowe plany pracy na najbliższy rok, dotyczące m. in. ideowo-organizacyjnego umocnienia oraz uproszczenia sytuacji w szeregu partii i stronnictw politycznych, usprawnienia oraz doskonalenia działalności organów administracji państwowej i gospodarczej, a także podejmowania wspólnych działań na rzecz rozwoju i aktywizacji wszystkich form i ogniw samorządu społecznego. Zapoznano się także z informacją o przebiegu i wynikach trwających aktualnie sesji rad narodowych stopnia podstawowego. W trakcie posiedzenia przyjęto główne kierunki i tematy posiedzeń komisji na rok bieżący. (Kłos)

Zatwierdzenie nowego premiera Hiszpanii

MADRYT (PAP) — W śróde parlament hiszpański przyjął Leopoldo Calvo Sotelo jako nowego premiera. Opowiedziało się za nim 166 deputowanych na 350. Większość absolutna wynosi 176 głosów.

pogoda

PROGNOZY DLA WOJEWÓDZTWA: Białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. DZIŚ — zachmurzenie małe i umiarkowane. Rano lokalne mgi. Temperatura maksymalna od 0 do 10 st., minimalna -10 — 15 st. C. Wiatr słaby, umiarkowany, południowo-wschodni i wschodni. JUTRO — bez zmian. DZIŚ i jutro: Mirosława i Aleksandra. (ska)

Myśli i troski jest taka potrzeba

Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza w naszym kraju wymaga zbiorowego wysiłku w celu jej naprawienia. Jest to również przedmiot troski większej części naszej załogi. Przedłużający się czas napięć denerwował i stwarzał niepewność jutra. Jesteśmy wszyscy zmęczeni powtarzającymi się przerwaniami w pracy. Zapożyczającą odnowa

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 42 (9299) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 26 lutego 1981 r. Nakład: 149.632 A Cena 1 zł

Porządkowanie inwestycji przemysłowych

◆ KONCENTRACJA NA OBIEKTACH KONTYNUOWANYCH ◆ OTWARCIE DLA „MIESZKANIÓWKI” ◆ MOGA DOJŚĆ NOWE ZADANIA

Jednym z podstawowych założeń tegorocznego NPSG jest zmniejszenie o ok. 100 mld złotych nakładów inwestycyjnych na budownictwo przemysłowe. Rada Ministrów skreśliła imiennie 48 dużych zadań inwestycyjnych w przemyśle oraz 68 typu administracyjnego. Poważnych „cieć” mieli też dokonać ministrowie i wojewodowie. Sprawa jest oczywista: w obecnych trudnych warunkach musimy przejsi do rezygnacji z wznoszenia kosztownych fabryk, po to żeby móc zbudować więcej mieszkań, szkół, szpitali, obiektów socjalnych.

Jak zatem będzie przedstawiał się front inwestycyjny w budownictwie przemysłowym Białostocznym oraz w woj. łomżyńskim i suwalskim? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do głównego wykonawcy — naczelnego dyrektora Białostockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego inż. Lucjana Chojnowskiego.

Sam fakt, iż tegoroczna produkcja globalna wyniosła 568 mln złotych, a podstawowa 380 mln złotych, czyli jest mniejsza o ponad 50 procent niż przed 2—3 laty — mówi L. Chojnowski — dowodzi o znacznym ograniczeniu inwestycji przemysłowych. W tym roku nie rozpoczynamy budowy żadnej nowej fabryki, a nasze siły koncentrujemy na obiektach kontynuowanych, ważnych dla poprawy zaopatrzenia rynku. Decyzje o przyznaniu środków na prowadzenie robót — oprócz charakteru inwestycji — podyktowane zostały wysokim ich zaawansowaniem.

Tak na przykład chcemy jak najszybciej umożliwić uruchomienie w Białymstoku pierwszej szklarni o powierzchni 3 ha, przekazać pod montaż maszyn przedziałnie Fabryki Dywanów, zakończyć część kulinarną Przedsiębiorstwa Przemysłu Chłodniczego w Białymstoku oraz obiekty towarzyszące w sieniackim „Hortexie”, jak też oddać Za-

ład Usług Technicznych i magazyn wysokiego składowania „Polmozytu” w Białymstoku. Przerzucaliśmy natomiast budowę „Biruny” i Stacji Obsługi „Piasta”.

Gdy chodzi o województwo łomżyńskie, to kończymy budowę Fabryki Domów, w której część produkcyjna jest już w rozruchu, a w drugim kwartale przekażemy Międzyzdrojom w Grajewie, gdzie też odbywa się rozruch maszyn i urządzeń. Prowadzić też będziemy budowę piekarni w Łomży i rozbudowę mieczarni w Wysekim Mazowieckim.

Również w województwie suwalskim nasze przedsiębiorstwo skupi się tylko na obiektach bliskich wykończenia, ważnych dla gospodarki i załóg, w których nie można dłużej zamrażać drogiego, importowanego parku maszynowego. Na przykład przyznane 130 mln złotych zapewniała częściowe uruchomienie suwalskiej Fabryki Mebli. W pierwszym półroczu przekażemy też budowaną od lat halę produkcyjną ZEM „Polmo” w Elku. Na koniec budowa zakładów mleczarskich i drobiarskich prowadzona będzie w dotychczasowym, wolniejszym tempie.

W minionym dziesięcioleciu nastąpił znaczny wzrost potencjału „Przemysłówki”. Z ograniczonego zakresu tegorocznych

W uchwale i rezolucjach, podejmowanych w dalszym ciągu podczas odbywających się sejmów POP, w listach skierowanych do władz partyjnych i państwowych, społeczeństwo Białostocznego wyraża aprobatę dla postanowień VIII Plenum KC PZPR oraz dla programu rządu skonkretyzowanego w oświadczeniu sejmowym premiera, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego.

Przedstawiciele sześciotygodniowej załogi oraz jednostek gospodarczych kolei i organizacji rolniczych, zebrani na plenarnym posiedzeniu Związku Rady Przedsiębiorstw Związku

Sesja Komitetu Rozbrojeniowego

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz, relacjonuje:

W centrum spraw dyskutowanych na forum genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego i na nieformalnych spotkaniach przedstawicieli 40 państw uczestniczących w Komitecie, znajdują się obecnie dwie istotne inicjatywy rozbrojeniowe.

Pierwszą z nich stanowi propozycja ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych podjęcia rokowań w sprawie przedstawienia produkcji wszelkich typów broni jądrowej, stopniowej redukcji zapasów tej broni oraz całkowitej jej eliminacji. Drugą propozycją, której inicjatorem jest Polska, dotyczy zawarcia międzynarodowej konwencji o zakazie badań, produkcji i gromadzenia broni chemicznej oraz o zniesieniu jej zapasów.

Wielu mówców wyraziło nadzieję, iż wkrótce zostaną wznowione rokowania, mające na celu wypracowanie i przedłożenie Komitetowi Rozbrojeniowemu wspólnej inicjatywy obu państw, dotyczącej zakazu broni chemicznej.

Listy, rezolucje, uchwały Poparcie dla programu socjalistycznej odnowy

Zawodowego Pracowników Rolnych przy Wojewódzkim Związku Kolei i Organizacji Rolniczych w Białymstoku, wysłał list do prezesa Rady Ministrów, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, z uznaniem przyjmując powołanie go na stanowisko. „Jasne i otwarte oświadczenie Obywatela Premiera — czytamy w liście — pozwala mieć przekonanie, że w kraju zostaną stworzone warunki spokojnego życia i pracy, ograniczone nie tylko do okresu postulowanego 90 dni, że atmosfera rzeczywistej odnowy, realizacji porozumień społecznych i uczciwej stanowiskowej, której oczekujemy, pozwoli nam w spokoju pracować, co jest najwłaściwszą potrzebą kraju”.

Zebranie POP w GS „Samopomoc Chłopska” w Hajnowce uchwaliło apel do wszystkich organizacji partyjnych, społeczno-politycznych oraz do załóg pracowniczych Białostoczniny. „Uważamy, że tylko zbiorowa mądrość, poczucie odpowiedzialności, poczucie od-

Cląg dalszy na str. 2



Miasto XXVI Zjazdu KPZR — Moskwa. Na zdjęciu Aleja Kalitina.

CAF — TASS

Wizyta St. Kani w Wołgogradzie Wiek przyjaźni polsko-radzieckiej

WOŁGOGRAD (PAP) — Specjalny wysłannik PAP, Zbigniew Suchar, pisze:

W śróde delegacja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pod przewodnictwem i sekretarza KC, STANISŁAWA KANI, uczestnicząca w XXVI Zjeździe KPZR, odwiedziła Wołgograd — bohaterkie miasto, które zapisało się w dziejach II wojny światowej i zmaganiach narodu radzieckiego z najedźcami hitlerowskimi sławną, 200-dniową bitwą o przełomowy znaczeniu dla zwycięstwa nad niemieckim fa-

Kuliczenko, ambasador ZSRR w PRL — Boris Aristow i inne osobistości.

Spółczesność miasta nad Wołgą gorąco i serdecznie powitała przedstawicieli bratniej partii ze Stanislawem Kaną. Na lotnisku zgromadzili się członkowie miejscowego kierownictwa partyjnego, władz miejskich, liczne rzesze ludności.

Delegacja PZPR złożyła wieńiec przy płycie ze zniczem, pionącym u stóp obelisku ku czci bohaterów czerwonego Czerwona i bitwy stalingradzkiej. Na białoczerwonej szarfie widniał napis: „Legendarny”.

Cląg dalszy na str. 2

Trzeci dzień obrad XXVI Zjazdu KPZR

MOSKWA (PAP) — W trzecim dniu obrad XXVI Zjazdu KPZR trwała dyskusja nad przedstawianym przez LEONIDA BREŻNIEWA referatem „sprawozdaniem Komitetu Centralnego oraz nad sprawozdaniem Centralnej Komisji Rewizyjnej. Przemawiali również zagraniczni goście Zjazdu.

Sprawozdawcy PAP Władysław Knyppel i Lesław Koliwicz, piszą:

W swym sprawozdaniu dla Zjazdu przewodniczący Komisji Mandatowej Iwan Kapitonow poinformował, że 3.572 spośród 5.002 delegatów piastuje ten mandat po raz pierwszy. Delegaci reprezentują wszystkie warstwy społeczeństwa radzieckiego: jest wśród nich 1.370 robotników, 877 pracowników rolnictwa, 269 naukowców, pisarzy, artystów, pedagogów i innych przedstawicieli inteligencji. Reprezentowanych jest 66 narodów i narodowości Związku Radzieckiego. Delegaci w wieku poniżej 35 lat stanowią 12,2 proc.

Również w trzecim dniu obrad dominującym tematem dyskusji były problemy rozwoju społeczno-gospodarczego ZSRR. Delegaci poruszali różne ich aspekty, dzielili się doświadczeniami i reprezentowa-

Leonida Breżniewa. Mówili o tym zarówno delegaci, jak i przedstawiciele zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych.

W czwartek XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego będzie kontynuował obrady.

Perypetie z pieczywem

W dniu 17 bm. zamieściliśmy w „GW” sygnał o braku pieczywa w Pisz. Teleks o takiej treści nadstąpił do nas dyrektor Odziału WSS Spółem — Pisz — Zygmunt Koniecko. Pojuchaliśmy — zgodnie z obietnicą złożoną Czytelnikom — tym tropem...

Do pustych półek zdążyliśmy się przyzwyczaić. Proporcja pomiędzy tym co jest a tym czego nie ma, zdecydowanie przesunęła się na naszą niekorzyść. Jednak z brakami tak podstawowego artykułu jak pieczywo spotykamy się nader rzadko. Okazuje się jednak, że w 16-tysięcznym Pisz, zwanym „bramą wjazdową Mazur” kłopoty z pieczywem są permanentne i bywały już wówczas, kiedy sukces był oficjalną wykładnią władz wszelkiego autoramentu.

Jak to jest z piskim pieczywem? W sklepie przy Placu Dzierżyńskiego spora kolejką. Mimo wczesnego przedpołudnia jest tylko jeden gatunek chleba, a i tego mało. A jest to sklep zwany w Pisz „domem chleba”.

Chleba jest ciągle mało — mówi sprzedawczyni, Zuzanna Dragowska. Staraliśmy się dzielić tak aby wszystkim starczyło.

O brakach mówią również klienci. Najbardziej uzalają się na niedostatek bułeczek.

Starcza tyle co dla personelu sklepowego — mówi ktoś z przekąsem.

Kiedys jak Pisz miał pięć tysięcy ludzi to były cztery piekarnie. Teraz są dwie, ale i to nie mogą się z sobą dogadać — dodaje stojący obok mężczyzna.

Mój następny rozmówca, dyrektor miejscowego Odziału WSS Spółem — Zygmunt Koniecko jest konkretny: — Miastu trzeba dziennie około czterech ton chleba i 14 tysięcy sztuk bułek. Obecnie możemy wypieć około 3500 kg chleba i 9 tysięcy sztuk bułek. Mamy jedną piekarnię, która pracuje na okrągło całą dobę. Więcej się

Cląg dalszy na str. 3

Cląg dalszy na str. 2



Przyczynki do dyskusji o naszym rolnictwie.

CAF — Jerzy Unda

do partii. Nie ilość, lecz jakość poszczególnych członków liczy się obecnie najbardziej. Powinniśmy umożliwić ludziom, którzy przypadkowo znaleźli się w partii, jej opuszczenie. Niech na będzie mniej, lecz takich, na których można polegać.

Jestem za szczerą i wszechstronną krytyką i samokrytyką, bez nacisków i jakichkolwiek następstw. Należy skończyć raz na zawsze z tak zwanym „kłajstrowaniem”. Rzeczy należy nazywać po imieniu. Moim zdaniem, należy wprowadzić zasadę, że pełnienie funkcji we władzach nie może trwać dłużej niż

Cląg dalszy na str. 3

Pozwólcie, że w imieniu delegacji Komitetu Centralnego

Podejmujemy obecnie i prowadzimy wielką pracę nad u-

Niech żyje KPZR, kierowni-
cza siła społeczeństwa radziec-
kiego!

[illegible]

Noubari dodał, że w USA wszczęto przeciwko Iranowi około 200 dochodzeń prawnych. Z nich tylko 350 dotyczy sumy 6,5 mld dolarów.

1. The first step in the process is to identify the problem or issue that needs to be addressed. This involves gathering information and understanding the context of the problem.

„Jestesmy przekonani, że dzięki jedności wszystkich

Zielony rynek też dotknięty trudnościami gospodarczymi. Działalność

„Jestem przekonany, że dzięki jedności wszystkich

☆ dentów w Wydziale Admini
stracyjno-Ekonomicznym Filii

Warunki te niewątpliwie od-
powiadają studentom, jednak

Przedstawia się w praktyce. Do dziś ponad połowa studentów otrzymała zaliczenia wszystkich wykładów i ćwiczeń, a ponad pięćset nie ma tylko jednego zaliczenia. Sprawnie przebiegały egzaminy. Mamy więc nadzieję, iż po wpro-

☆

Ciąg dalszy ze str. 1 | Nad dawnym Wołgogradem | pierwsze broni żołnierze | przy | Zakładem KPZR |

W wydziale głównym mon-
tażu — transparenty głoszące
„niech żyje niezłomna przy-
jaźń polsko-radziecka”, „leni-
nizm — nasz przyjaciel”.

jawy marnotrawstwa czasu i materiałów, co w aktualnej sytuacji gospodarczej kraju jest bardzo ważną sprawą.

...ajpotrzebniejsze, a z dru-
giej — jak się oprzeć presji
kolegów, którzy chcą strajko-
wać? Uważam, że każdy z

— Na pełne podsumowanie sesji jest jeszcze za wcześnie, już teraz można jednak za-

impresz z lat ubiegłych polega na tym, że swoje dokonania prezentować będą nie tylko studenci Wydziału Aktorskiego, ale także

Wyniki wczorajszych biegów Dziewczęta 1500 m. 1. Beata Sobolewska (Augustów) — 2.51,2, 2. Teresa Pomian (Augustów) — 2.52, 3. Beata Kozłowska (Giżycko) — 2.53,4.

ska, 2. Teresa Pomian, 3. Beata Kozłowska; wieloletni członkowie

Końcówka band.: 8003
EXPRESS LOTEK

Class dalam materi 1

brej roboty, ale i piętnować łamiących dyscyplinę pracy, czy potęgowanych, kłó-

EDWARD KONOPKA
brygadzysta FWR „Biruna”
w Białymstoku

☆
Wszystkie uczelnie przygoto-

działów sądzi, że studenckie zaproszenie zainteresuje szczególnie tych, którzy mają zamiar ubiegać się w tym roku

I losowanie:
5 — 14 — 15 — 18 — 27

II losowanie:
3 — 6 — 9 — 16 — 30

Z zagranicy

Rewizjonizm w atlasach

W podręcznikach - granice z 1937 roku

Sądząc po mapach, jakie można zobaczyć w podręcznikach Niemieckich Kół Federalnych (Deutsche Bundesbahn - DB), firma ta uważa, iż w zasięgu jej działania leży również część dróg żelaznych Czechosłowacji, Polski i ZSRR (na obszarze byłych Prus Wschodnich). Mapy są starannie wydrukowane, oprawione w solidne ramki, za szkłem i przyskrubowane do ścian. Nazwy miast i miejscowości - jak z okresu przed 1939 r., niemieckie lub zmiennocenne. Linie granic państwowych zaznaczone możliwie niewyraźnie. Można odnieść wrażenie, że stacje kolejowe Bramberg, Thorn, Königsberg, Breslau i setki innych, a także wszystkie stacje kolejowe w NRD są pod zarządem... Niemieckich Kół Federalnych.

Polsko - zachodniemiecka komisja od lat usiłuje uzgodnić wprowadzenie do podręczników historii i geografii faktów historycznych i rzeczywistych aktów geopolitycznych. Tymczasem niektóre rządy krajowe, korzystając ze swej autonomii, odmawiają realizacji zaleceń. Są to landy rządzone przez CDU, CSU lub koalicję z tymi partiami. Rząd federalny wielokrotnie wypowiadał się „za”, stwierdzając jednocześnie, iż kompetencje w tej sprawie w pełni leżą w gestii władz poszczególnych landów. Bismarck, Hamburg i paryż innych istotnie starają się dostosować programy nauczania - podręczniki, mapy itd. - do „zaleceń”, lecz większość skutecznie blokuje decyzje komisji.

Konferencja ministrów oświaty z poszczególnych landów RFN, która obradowała w połowie lutego br. w Bonn, uchwaliła tzw. zasady przedstawiania Niemiec w podręcznikach szkolnych, atlasach itp. Na dotychczasowych 201 posiedzeniach tego koletykwnego organu, reprezentującego bądź co bądź politykę oświatową 65-milionowego kraju, nie było tak wyraźnie określonych uchwał, dyktowanych przez rewizjonistyczną pracę jak uchwalone ostat-

Biurokraci z pieczęcią...

„Ścisłe tajne” - pod jawną kontrolą

Komisja do Spraw Informacji i Parlamentu SFRG zajęła się ostatnio analizą wpływających do niej pism, materiałów i dokumentów opatrzonych pieczęcią „Ścisłe tajne” lub „Poufne”. Okazało się, że przy tym „ścisłe tajne” i „poufne” materiały osiągnęły niebotyczne rozmiary. Statystycy wyliczyli, że opatrzonych „Ścisłe tajne” lub „Poufne” pism wypłynęło do parlamentu 200 tysięcy - przy czym trzecią trzecią większość z tych pism była powszechnie znana już wcześniej, a charakter i temat materiałów niczym nie uzasadniały poufności czy tajności.

Członkowie Komisji łatwo zdemaskowali mechanizm powstawania lawiny „poufnych” i „ścisłych tajnych” pism. Po prostu rząd lub organa administracji przysyłały do parlamentu materiały, dokumenty, opracowania czy też projekty automatycznie przez urzędników, którzy nie zawsze potrafili opróżnić je z pieczęci „Ścisłe tajne” lub „Poufne”.

Stosuje się przy tym, jak się okazało, cała szereg „wariantów” utajnienia, od „ścisłego tajnego” przez „ścisłe poufne” aż do „poufności”. W tym celu używa się „wariantów”, „nie do publikacji” i temu podobne. W znako-

Nawiązując do rozmowy przeprowadzonej przez red. Alicję Zielińską z wiceprezesa Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Białymstoku Zenonem Masalskim, zamieszczamy w „Gazecie Współczesnej”, 29 stycznia, chętnie przedstawiciele aktualnych problemów nurtujących spółdzielców.

STOSUNEK PAŃSTWA DO SPÓŁDZIELCZOŚCI

W tym zakresie w latach siedemdziesiątych nastąpiło zachowanie zasad ujętych w ustawie o spółdzielczości. Samorządność i samodzielność spółdzielni była naruszana przez ingerencję administracji państwowej w sprawy zastrzeżone samorządowi spółdzielni. Zdarzały się i takie przypadki, że państwo wykazywało w sferę członków - spółdzielni. Państwo powinno zwracać się do spółdzielni o podjęcie pewnych zadań, wynikających z programu społeczno-gospodarczego, a spółdzielnia powinna je uwzględnić według posiadanych możliwości. Plany spółdzielni nie mogą być zatwierdzone przez administrację państwową.

W najbliższym czasie należy dokonać zmiany polityki czynszowej w zasobach państwowych i spółdzielczych. Aktualnie jest ona nieprawidłowa i powinna być ujednolicona, chociażby i z tego względu, że teraz droga do mieszkania tylko i wyłącznie prowadzi przez spółdzielnię. Stopień zadłużenia spółdzielni od państwa; korzystanie z usług i wyposażenia swoich zasobów w odpowiednie materiały oraz uwzględnienie spółdzielczości w rozdziale materiałowym tak, by spółdzielnia nie ponosiła dodatkowych kosztów, którymi później jest zmuszona obciążać swoich członków. Niemalże wpływ na koszty eksploatacyjne ma terminowa, zgodnie ze sztuką budowlaną, realizacja inwestycji oraz zagospodarowanie kompleksowe terenu. Termin zaliczania budynków do statystyki sprą-

30-lecie Obrony Cywilnej

ciąg dalszy ze str. 1

wym. zaistniała pilna potrzeba wzmocnienia wysiłku społecznego w kierunku umocnienia systemu obronnego naszego ludowego Państwa. Zwrócono też szczególną uwagę na zorganizowanie ochrony ludności cywilnej oraz całego zaplecza gospodarczego i kulturalnego, w przypadku ewentualnych działań bojowych czy ataku bronią masowego rażenia. Zadanie to powierzono właśnie powołanej w lutym 1951 r. Terenowej Obronie Przeciwlotniczej (znanej TOPL).

W Białymstoku działały dwie komendy TOPL - wojewódzka i miejska. Już wtedy w programach działań podnoszono mocno sprawy szkolenia i popularyzacji problemów TOPL. Formacje cywilnej samoobrony od początków znalazły też cennych sojuszników - wernych zresztą do dnia dzisiejszego - w różnych organizacjach społecznych, a zwłaszcza LOK, PCK, ORMO, Związku OSP, Aeroklubie PRL, Polskim Związku Krótkofalowców i organizacjach młodzieżowych.

W latach 1964-73 wraz z doskonaleniem powszechnego systemu Obrony Cywilnej sprzyjało jej podstawowe cele i zadania, obowiązujące aktualnie. Do Obrony Cywilnej należały powszechne ostrzeżenie ludności przed napadami przeciwnika; zapewnienie ochrony przed skutkami działania broni masowego rażenia oraz prowadzenie akcji ratunkowej w rejonie porażenia.

Rangę powszechnej samoobrony potwierdziły akty prawne. W 1967 r. Sejm PRL podjął ustawę o powszechnym obowiązku obrony PRL, na mocy której to ustawy przedsięwzięcia Obrony Cywilnej, realizowane dotychczas na zasadzie ochotniczego uczestnictwa - stały się obowiązujące. Z kolei w maju 1973 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę, zmieniającą powszechną samoobronę na Obronę Cywilną. Uchwała określiła cele, zadania i strukturę organizacyjną Obrony Cywilnej w PRL.

W siłach OC powołano dodatkowo podstawową jednostkę, jaką jest terenowy oddział samoobrony, a którego bazą organizacyjną jest urząd miasta - gminy. W czerwcu 1975 r. w następstwie reorganizacji terenowej administracji państwowej, Obrona Cy-

ciąg dalszy ze str. 1

z niej nie wyduła. Ta piekarnia ma 20 lat. Kiedyś było więcej piekarni, zlikwidowano je. Próbowaliśmy budować nową piekarnię. Dokumentację zrobiono, za 850 tysięcy złotych. Teraz nadaje się ona do kosza, a piekarni pewnie nie będzie.

Perypetie z pieczywem

— Mammy jednak w Pizzu druga piekarnia, nowiutka, wybudowaną w 1978 roku. To placówka geosowska. Mammy z nimi umowę, żeby pomagali nam w zaopatrzeniu miasta. Rozumiemy bowiem, że główny teren ich działania to wieś.

— W praktyce wygląda to tak, że sprowadzamy części chleba z Elku, Kolna czy Rucianego. Uważam, że jedną z przyczyn niedostatku pieczywa jest brak koordynacji pomiędzy naszymi placówkami. Oczywiście, główną przyczyną to brak maki, na co skarży się przeważnie piekarnia GS.

Prezes Gminnej Spółdzielni — Walerian Miszkiewicz — urzęduje o 300 metrów dalej. Co ma do powiedzenia na ten temat?

— Mammy piękna, nowa piekarnia o zdolności produkcyjnej około 9 ton. Nie wykorzystujemy nawet połowy mocy. Obecnie na wieś dajemy dziennie około dwóch i pół tony chleba. Miastu pomagamy również. Dajemy dziennie około 700 kg chleba i około 5 tysięcy sztuk bułek. Regularnie zaopatrujemy z naszej piekar-

ni szkołę, agentów WSS i nasz miejski sklep (geosowski — przyp. aut.).

— Nie mówiliśmy o braku koordynacji, ale o braku maki. My otrzymujemy około 30-40 procent złożonego zapotrzebowania na makę. Piekarnia WSS ma czasem maki na 4-5 dni, a nasza cały czas robi „na styku”.

Brak maki, brak koordynacji...

Czy WSS nie mógłby dać „w depozyt” swoją makę do piekarni geos, aby właśnie tam piekli chleb dla miasta? Dyrektor WSS twierdzi, że nie może, bo sama ma za mało. A jednak zapasy są, mimo że tylko na kilka dni.

Czy GS w Pizzu nie może tak skoordynować pracy z kolegami z sąsiedztwa, aby jedna piekarnia piekła większość bułek, a druga chleba? Czy wreszcie szefowie obu instytucji nie mogą współpracować na co dzień?

To pytanie do piskiego WSS i GS. Są jednak pytania nie mniej ważne do innych adresatów.

Podobno w Pizzu sprawę podlega naczelnik, któremu podlega zarówno miasto jak i gmina. Czyż mocą swojej władzy nie może nic zrobić?

Podobno w Suwałkach działają wojewódzkie instancje WSS i GS. Ich szefowie byli nawet w Pizzu, 13 bm. właśnie w sprawie chleba.

DZIAŁALNOŚĆ SAMORZĄDOWA I SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZA

Ze względu na wzrost samorządności i samodzielności podstawowych spółdzielni a w tym i wzrost odpowiedzialności samorządu, zachodzi potrzeba wnikliwego doboru działaczy do tych organów, dysponujących odpowiednią wiedzą, doświadczeniem, z pełnym poczuciem odpowiedzialności za podejmowane decyzje. Do efektywnego działania organów samorządowych potrzebna jest jeszcze bezinteresowność, zaangażowanie i pasja działania na rzecz innych.

szabezpieczenia etatowego dźwigać dalej nie może. Ze względu na wzrost opłat za usługi tego typu następuje wzrost czynszów za mieszkania. W zasobach państwowych te działania prowadzi placówki państwowe.

W związku z tym mieszkańcy naszych osiedli zadają pytanie, dlaczego my, obywatele tego samego miasta, pracujący w tych samych zakładach, mamy ponosić koszty pracy społeczno-wychowawczej, czy dlatego, że otrzymaliśmy mieszkania w spółdzielni? Przecież i tak już płacimy wyższy czynsz.

Zakłady pracy mają obowiązek świadczyć na organizację wypoczynku i działalności kulturalno-oświatowej. Należy, poza wprowadzeniem dotacji państwowych, opracować system finansowania tej działalności w osiedlach przez zakłady pracy.

Te i inne problemy będą przedmiotem dyskusji na walnych zebraniach członków lub przedstawicieli w spółdzielniach podstawowych oraz na wojewódzkich zjazdach w maju i czerwcu. Ostateczne decyzje podejmie w tej sprawie i wypowie się na temat ustawy o spółdzielczości VIII Krajowy Zjazd Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, który odbędzie się jesienią bieżącego roku.

JAN ZIENIUK
Przewodniczący Rady Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta” w Białymstoku

Oczekujemy dalszych wypowiedzi. Na jakich zasadach powinna funkcjonować spółdzielczość mieszkaniowa? Co należałoby zmienić w jej strukturze? Jakimi kryteriami powinna się kierować w codziennej działalności? Jakimi metodami jej funkcjonowania już się sprawdził, a co trzeba w dalszym ciągu usprawniać?

Zapraszamy do dyskusji zarówno osoby, związane bezpośrednio z działalnością spółdzielczości, jak i tych, którzy wykonują obowiązki, jak i te członków spółdzielni mieszkaniowych (az)

wilna została wyłączona z terenowych sztabów wojskowych i włączona w skład organizacyjny urzędów wojewódzkich (miejskich, gminnych).

Białostocznica, a obecnie trzy województwa naszego regionu, w omawianym trzydziestolecu zaznaczyły się aktywną i pozytywną działalnością Obrony Cywilnej. Teoretyczne i praktyczne ćwiczenia OC zawsze związane z pracami społecznymi przydatnymi (porządkowanie terenu, budowa obiektów publicznych), z humanitarną misją niesienia pomocy w sytuacjach krytycznych dla ludności i gospodarki narodowej. Dość wspomnieć o żywiołowych klęskach i pogodowych anomaliach.

W realizacji przedsięwzięć Obrony Cywilnej, w kontynuowaniu i wzbogacaniu jej tradycji wyróżniają się szczególnie BZPB „Pasty”, LZPB „Narew”, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zambrowie, Przedsiębiorstwo Doswiadczalne Opakowań „Pakpol” w Białymstoku, Spółdzielnia Inwalidów im. J. Marchlewskiego i szereg innych.

NA MIARĘ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wiele przez lata zmieniło się w kraju, w naszym regionie, zmieniły się też i dostosowały do współczesnych wymogów zadania Obrony Cywilnej w miastach i wsiach, w zakładach pracy i większych gospodarstwach. Odstąpiono m. innymi od kilkusetosobowych oddziałów OC na rzecz mniejszych, bardziej operatywnych grup. Terenowe oddziały w zakładach i gminach składają się ze służb specjalistycznych — alarmowania, medyczno-ochronnych, przeciwpożarowych, odkażania i dezaktywacji itd.

Jednym z najważniejszych problemów, ciążyących na Obronie Cywilnej jest tzw. rozdzielenie ludności, czyli jej ewakuowanie w przypadku zagrożenia. Dotyczy to w naszym regionie przede wszystkim Białegostoku i kilku innych największych ośrodków miejskich. Wiadomo, jak ważne jest dopracowanie

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-

licznej akcji w szczególności, przewidywanie wszystkich możliwości i okoliczności. Problem ten „rozgrzewany był” praktycznie i teoretycznie w ćwiczeniach „Jesień — 78”. Trzeba tu — uwzględniając różne grupy ludności — zaplanować wszystko — od środków transportu i kolejności rozdzielenia po miejsca pobytu i zapewnienie podstawowych środków utrzymania. W planach rozdzielenia uwzględnia się m.in. wspólny pobyt krewnych i najbliższych. Aktualnie już 80 proc. białostockich zakładów, po porozumieniu się z gminami, dokonało przydziału kwaterek wsiach i przystąpiło do informowania załóg o miejscu zakwaterowania. Akcja przygotowań do rozdzielenia i imiennego przydziału kwaterek zostanie zakończona — według informacji Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej — do końca bieżącego roku.

Innym ważnym zadaniem jest organizacja łączności. Zakonieczono już rozbudowę systemu łączności radiotelefonicznej w naszym województwie z urzędami miast i gmin. System ten zdał egzamin nie tylko w czasie ćwiczeń, ale był praktycznie wykorzystywany w okresie ciężkiej zimy 1978-79 oraz w akcjach przeciwpożarowych. Niezwykle ważne jest też zaopatrzenie w sprzęt techniczno-wojskowy, w różne specjalistyczne urządzenia. Wielomilionowy majątek OC wymaga z kolei odpowiednich warunków magazynowania.

Wiele trzeba jeszcze udoskonalić, wyeliminować niedociągnięcia, objąć podstawowymi szkoleniami wszystkich cywilów, w tym również na wsi, gdzie do zrobienia jest stosunkowo najwięcej. W gminach też odczuwa się brak kadry wykładowców. W wykonywaniu zadań Obrony Cywilnej, w szkoleniach i ćwiczeniach nasze województwa ze sobą ściśle współpracują. I słusznie. Wspólne wiele problemów z tego zakresu łatwiej rozwiązywać, łatwiej znaleźć najbardziej skuteczne formy popularyzacji problematyki OC. Bo chyba nie ulega wątpliwości, że większa znajomość rzeczy — od systemu sygnałów powszechnego ostrzeżenia poczynając — jest w społeczeństwie potrzebna. Nie mylnie, w naszym kraju, tę potrzebę widzimy. A widzimy ją tym bardziej, jak gorąco pragniemy być na co dzień bez dramatycznych wstrząsów i w pokoju.

B. BARSKI

Wielkie w ostatnich pięciu latach. Kiedy na skutek oblodzenia i wichury w południowych gminach województwa białostockiego oraz w wielu rejonach suwalskiego i łomżyńskiego zniszczeniu uległa sieć energetyczna i łączność przewodowa, w likwidacji skutków żywiołu obok żołnierzy brały udział terenowe oddziały OC. Podobnie było pamiętnej zimy 1979 r., kiedy mrozy, śnieżyce i zamiecie dosłownie sparaliżowały życie w wielu rejonach naszego województwa. Na pomoc, obok żołnierzy, kolejarzy, strażaków i służb drogowych — pospieszyły formacje zakładowe OC. Odsnieżano ulice i drogi, rozkazywały i boczne koleje, usuwano awarie w sieci elektrycznej, gazowej i wodno-kanalizacyjnej.

Podajmy też przykład z katastrofalnej powodzi, jaka nastąpiła po tej zimie. Na międzynarodowej trasie E-12 woda przerwała drogę, co spowodowało zamknięcie ruchu samochodowego na odcinku Wasilków — Sorkówka. Wezwany na pomoc terenowy oddział OC z Wasilkowa, mimo godzin nocnych, szybko się zebrał i usunął powstałą awarię. Te-



NA ZDJĘCIU: przygotowywanie serów do wysyłki w dojrzewalni w Giżycku.

CAF—Moroz

Są szanse, że znajdą się na rynku

Sery z Giżycka

Od dłuższego już czasu odchodzi się na rynku poważnie brak szeregu artykułów nabiałowych. Wobec zmniejszonej podaży wędlin, gwałtownie wzrosło zapotrzebowanie na sery, głównie sery żółte. Niestety obecny poziom produkcji nie jest w stanie w pełni zaspokoić popytu na te artykuły. Grudniowe i styczniowe kłopoty ze skupem mleka poważnie obniżyły wysokość produkcji. Nowe ceny skupu stworzyły warunki dla poprawy zaopatrzenia, ale wobec silnego nacisku na rynek trudno mówić o szybkiej możliwości zrównania podaży.

Obecnie sytuacja wygląda pewnie, niewielkiej co prawda, poprawie. Większość zakładów mleczarskich pracuje rytmicznie niż w ubiegłych miesiącach, natomiast niektóre doj-

rzewalnie serów wykorzystują nawet pełną moc produkcyjną. Należy do nich dojrzewalnia w Giżycku. Dostarczane są tutaj sery z kilkunastu zakładów mleczarskich, głównie z terenu województwa suwalskiego. Po okresie 4-5 tygodni leżakowania w giżyckiej dojrzewalni, trafiają one w większości na rynek wewnętrzny, część natomiast przeznaczana jest na eksport. Rocznie dojrzewalnie opuszcza prawie 5 tys. ton serów w kilku asortymentach.

Nad prawidłowym przebiegiem procesu dojrzewania czuwa wykwalifikowana kadra pracowników. Legitymująca się w większości specjalistycznym, fachowym wykształceniem. (WN)

Potwierdzenie starej prawdy

W ponad dziesięcioletniej historii giełd handlowych organizowanych przez białostocką Izbę Rzemieślniczą, przeprowadzonych w ubiegłym tygodniu w Łomży należała do najbardziej udanych. Czternaście z szesnastu spółdzielni rzemieślniczych woj. białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego zaprezentowało oferty zaopatrzenia rynku w wartości ok. 54 mln zł. Transakcje zawarte z przedsiębiorstwami handlowymi osiągnęły sumę 34 mln zł.

Największą wystawca — Spółdzielnia Rzemieślnicza Remontowo-Budowlana w Białymstoku podpisała umowy na sprzedaż swych wyrobów wartości 10 mln 870 tys. zł, co stanowi ok. 60 proc. rocznej sprzedaży rynkowej spółdzielni. Zaprezentowała ona i sprzedawała m.in. poszukiwane na rynku sitka do maszynek do mienienia, których chęć kupna zaawizowała zaledwie dwa tygodnie wcześniej WSS „Spolem” w Białymstoku. Po raz pierwszy też spółdzielnia zaopatrzyła handlowy meblowe regały. Dwa dziesiątki kompletów sprzedano od ręki.

Duże kontrakty na rynkowe dostawy podpisały też dwie inne białostockie spółdzielnie: Rzemiosł Różnych na sprzedaż towarów wartości 4,2 mln zł, a także Spółdzielnia Rzemiosł Różnych w Bielsku Podlaskim.

Na łomżyńskiej giełdzie — mówi prezes białostockiej Spółdzielni Rzemiosł Różnych, Tadeusz Ciupa — wystawiliśmy przeszło 100 wzorów, w zdecydowanej większości nowych. M.in. po raz pierwszy zaopatrzyliśmy lustra w drewnianą oprawę. Sprzedaliśmy je natychmiast co było sygnałem, że można podjąć szerszą produkcję. Uważam giełdę za udaną chociaż dwa lata temu mogliśmy sprzedać więcej niż obecnie. Wynika to z trudności materiałowych z jakimi boryka się rzemiosło oraz z realizacji przez nas umów jeszcze z IV kwartału ub.r. Nasze towary cieszyły się dużym zainteresowaniem czego miernikiem może być fakt zamknięcia sprzedaży wyrobów kaletniczych przed zamknięciem

giełdy. Po prostu nie mieliśmy z czym jechać do Poznania.

W Łomży najskromniej zaprezentowały się miejscowe spółdzielnie. Z trzech działających na terenie woj-

Możliwości wzbogacenia rynku przez rzemiosło

wództwa ofertę przedstawiła tylko jedna — Spółdzielnia Rzemiosł Różnych. Ze znikomymi rezultatami handlowymi wystawiła wyroby metalowe i z tworzywa sztucznego. Dużym natomiast powodzeniem cieszyły się smaczne wyroby piekarnicze i masarskie łomżyńskich rzemieślników.

Pełnomocnik Izby Rzemieślniczej w Łomży — Mieczysław Gierłowski małą ofertę łomżyńskich spółdzielni tłumaczy ich remontowo-budowlaną specjalizacją. Aktualnie przedstawia się one powoli na produkcję rynkową, a proces ten zapoczątkowany został dwa lata temu w momencie ustalenia limitów na prywatne usługi. Swoje rynkowe wyroby — w ub.r. wartości blisko 34 mln zł, w tym jednak aż za 26,8 mln zł zaczęli kosztnej — spółdzielnie sprzedają poza

Analiza zaprezentowanej przez rzemiosło trzech województw oferty wskazuje na pewną jej jednostronność i dowodzi, że w aktualnej sytuacji zaopatrzeniowej nie ulegnie ona znacznemu rozszerzeniu asortymentowemu. Nadal gros ofert stanowią wyroby kaletnicze, drobna galanteria metalowa, produkcja z drewna, wikliny i plastiku.

Według informacji Henryka Zajkowskiego — naczelnika Wydziału Zaopatrzenia i Produkcji Izby Rzemieślniczej, podległej jej spółdzielnie rzemieślnicze dysponują możliwościami podwoje-

Właśnie brak gwarancji ciągłych i niezmiennych asortymentów dostaw oraz doświadczenie suwalskiej Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej powoduje, że np. nikt nie chce przyjąć do produkcji deficytowych klocków dla dzieci.

Przedstawiciele rzemiosła sugerują, że ograniczenie ilości produkowanych asortymentów powodują także niekonsekwentne i opieszałe działania Państwowej Komisji Cen. Tu dwa przykłady. Pierwszy to cena drabin ogrodniczych czy malarskich, niezmieniona — mimo wzrostu kosztów materiałowych — od 1987 r. Nieopłacalność produkcji spowodowała braki na rynku. Drugi widać było naocześnie podczas łomżyńskiej giełdy. Spółdzielnia „Współpraca” z Goldapi nie mogła sprzedać olejowych grzejników elektrycznych, gdyż od listopada oddział PKC w Olsztynie ustalił ich cenę.

W Łomży najpoważniejszych zakupów dokonywały przedsiębiorstwa handlowe Białegostoku — wartość kontraktu sięgnęła sumy 17 mln zł, w tym WSS „Spolem” 9,5 mln zł. Handel suwalski zakupił towar wartości 8 mln zł, a łomżyński — za blisko 5 mln zł. Ponadto rzemieślnicy wyroby kupili handlowcy z Lublina, Siedlec, Ciechanowa i Olsztyna. O bok zakupów handel zaproponował rzemiosłu podjęcie produkcji kilkunastu — a wydawałoby się, że nie niedobory rynkowe dotyczą znacznie większej ilości — asortymentów. Na giełdach z reguły nie zapadają w tej kwestii decyzje, ale nikt nie interesowania może świadczyć o przyszłych efektach. Po prostu propozycje handlu nie mogą być przyjęte z braku takich materiałów jak stal narzędziowa, wysokiej jakości blacha czy drewno.

Generalnie giełda w Łomży potwierdziła jeszcze raz starą prawdę o możliwościach wzbogacenia rynku poprzez rzemiosło i potrzebie radykalniejszego wsparcia tej produkcji.

JERZY BRODZIUK

wzięte z życia

Będzie to historia z życia. W latach pięćdziesiątych modne były tzw. spółki dziennikarskie. Ja współpracowałem ze Staszkiem S., ówczesnym korespondentem „Gazety Młodych”, a dziś znanym białostockim adwokatem. Wspólnie redagowaliśmy tygodniowy dodatek do mojego dziennika, noszący tytuł „Gazeta Młodych”.

Ze Staszkiem łączyły mnie serdeczne, przyjacielskie więzi. Darzyliśmy się wzajemnie zaufaniem, przed sobą nie mieliśmy prawie żadnych tajemnic. Prawie... Bo oto któregoś dnia Staszek zjawił się w naszej redakcji pobladły, wystraszony, co należało do czegoś wyjątkowego w jego zachowaniu.

Uważnie rozejrzał się po pokoju, zajął do sąsiednich redakcyjnych pomieszczeń i szepem wykrztusił zaledwie pięć słów:

— Stasiu, mam do ciebie sprawę.

— To mów.

— Nie tu. Zaprosiłem go do służbowego mieszkania, które wraz z Panem Kowalskim zajmowaliśmy w budynku redakcyjnym przy ulicy Kilińskiego 15. Tu wyjaśnił, że redakcja naszej gazety w 1956 r. zainicjowała przegląd biurów w mieście i województwie. Jako pierwsza w swoim obskurnym lokalu wygospodarowała — jak to się mówi i dziś — kilka mieszkań dla swych pracowników. Nic nowego

— Czas nagi. Czołem. Za trzy dni czekam odpowiedzi. Spakował maszynkę do tekści, przekreślił klucz w zamku i wyszedł. A myśmy dalej pozostawiali pod wrażeniem tego, cośmy przed chwilą zobaczyli.

— Co robisz? — pyta z troską Józek.

— No właśnie. Ma żonę, dzieci, a i ze zdrowiem u niego nie najlepiej.

— Tak... Po jaką cholere wpakował się w całą tę kabałę.

— Koniecznie musimy z nim porozmawiać. Jeszcze czas, aby się wycofał z tej afery.

— Masz rację. Na razie nie możemy go sypać. Przecież zginiemy w kryminale.

— Ale Józku, jak później się dowiedziałem, nerwowo nie wytrzymał. Ponoć nawet spotkał się z szeryfem od fałszerstwa pieniędzy. Ten uważnie go wysłuchał i coś mu musiało nie grać w całej tej tajemniczej sprawie. Jak spod dwóch wałków, do złudzenia przypominających wyzmaczki, może wychodzić kilkukolorowy banknot? Coś tu było podejrzane.

— Ale to z Paryża... — tłumaczył Józek. — Z Paryża nie z Paryża. Technika drukarska mniej więcej wszędzie jest taka sama. Ale licha ich wie... Może się pan postarać o parę takich podobnych banknotów?

Wkrótce na przyjęciu z okazji 300-lecia państwa polskiego Józek poprosił Staszka o trzy słowne opowiadanie

TWARZE Z BANKNOTÓW

Ale wracamy do spotkania ze Staszkiem. Kiedy weszliśmy do mojego mieszkania, niespodziewanie pojawił się Józef P. Widząc, że Staszek trzęsą się ręce, nieco się zmieształ i chciał wyjść.

— Możesz zostać — zatrzymał go w drzwiach Staszek — Ale musisz przyrzec, że nie pnieś ani słowa.

— Za kogo mnie masz! — obruszył się Józek.

— Tu nie ma żartów. Zresztą zaraz się przekonasz.

Staszek przekreślił klucz w drzwiach, upewnił się czy zamek dobrze trzyma, następnie wyjął z teczek maszynkę, jako żywo przypominającą zwykłą, domową wyzmaczkę. Postawił ją na stole, między dwoma wałkami włożył czysty kawałek papieru, pokręcił i z drugiej strony pojawił się dziesięciozłotowy banknot.

Zaniemówiliśmy. Wzajemnie było piorunujące. Toż nie innego tylko maszynka do robienia pieniędzy.

— Proszę, weź do ręki — zaproponował Staszek, teraz już cały rozręszony.

— Nie, nie trzeba — broniłem się, odsuwając jak najdalej od siebie podobną dziesięciozłotówkę.

— Bierz! Jeszcze mokrą — nalegał Staszek.

Wziąłem wreszcie do ręki mokrą banknot — ni czym rozpalona do czerwoności metalowa płytka. A w międzyczasie Staszek wyprodukował jeszcze kilka dziesięciozłotówek. Każda miała — jak w Wytwórni Papierów Wartościowych — kolejny numer.

A teraz do rzeczy, panowie. Na próbę wyprodukowałem tylko trzy dziesięciozłotówki. Ale nie ma problemu, aby wypuścić setki i pięciestki.

— Skąd masz tę maszynkę? — spytałem nieśmiało.

— Prosto z Paryża. Najnowszy krzyk techniki.

Nie mieliśmy na takie dictum nic do powiedzenia.

— To jak? Przysięgajecie do spóty? Rozprowadźcie milion, pół dla was, pół dla spóty. Zgodza?

— Ależ, Stasiu...

z maszynki-wyzmaczki. Ale ten z miejsca go skarcił.

— U nas nie ma zaliczek. Rozprowadź milion, masz z niego połowę.

— Nie dobrze, dobrze. Ale Stasiek się waha. Co będzie, jeśli spnie?

Tu Staszek uczynił charakterystyczny gest. Po Józku aż ciarki przeszły.

— Słuchaj, w razie czego dam ci belgijską na przechowanie.

— Daj spokój — wzdrygnął się Józek — Za Boga nie wezmę.

— Trudno. Ryzykujesz. Po kilku dniach w redakcji znowu zjawił się Staszek. Wsunął mi do ręki najnowszy numer tygodnika „Po prostu”.

— Czytaj, bawianie! W „Po prostu” znalazłem artykuł pt. „Twarze z banknotów”. Maszynka do robienia pieniędzy to była po prostu przerobiona wyzmaczka, kupiona na bazare Różyczego w Warszawie. A więc jeszcze jedna dziennikarska mistyfikacja-maszkarda.

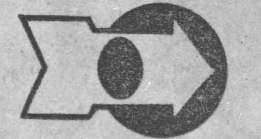
W reportażu można było wyczytać reakcje wielu ludzi na rzekomy wyrób fałszywych pieniędzy. Prawie wszyscy, którym zaproponowano udział w spółce, szybko wyrażali zgodę. Rolnik spod Łop chciał za bezcen spieniężyć pół gospodarstwa, aby tylko zdobyć środki na kupno papieru. Urzędnik bankowy zobowiązał się dostarczyć banderole, prokurator przyrzekł ukreślić ledwiatek...

— Ale ja do spóty nie wstąpiłem — oznajmiłem dumnie.

— Do czasu, do czasu... — sztytł Stasio.

A gdyby dzisiaj poutwardził eksperyment doświadczenia sprzedawcy wielkiej Sam nie wiem, jakie byłyby reakcje ludzi na widok banknotów wychodzących spod dwóch wyzmaczkowych wałków. Sądzę, że większość wrażeń wywarłaby na nich maszynka do wyrób np. czekolady z mleczną lub jęczmień słodu. Papierowych banknotów mamy już w portfelach nadmiar.

ST. STARAD



Kaliska Fabryka Pianin i Fortepianów „CALISIA” wyprodukowała informacyjną serię pianin „Kantata”, „Wiedźma”. Są one obecnie prezentowane na międzynarodowej wystawie w Frankfurcie nad Menem. Po zapoznaniu z opinią muzyków i handlowców zakład przystąpił do ich seryjnej produkcji. Wysokiej jakości wyroby „CALISIA” systematycznie wprowadzane są na nowe rozwiązania konstrukcyjne i obudowania — cieszą się od wielu lat ogromnym zainteresowaniem klientów.

NA ZDJĘCIU: montaż pianin. CAF — Romuald Królak



Uczyć myślenia kategoriami historycznymi

Kształtowanie świadomości historycznej młodego pokolenia, popularyzacja tradycji ruchu młodzieżowego, współpraca z byłymi działaczami organizacji młodzieżowych, rozwijanie badań naukowych, tworzenie archiwów — oto zadania, jakie stawia sobie komisja historyczna Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Białymstoku, początkami działalności sięgająca roku 1963. Współpracuje ona z komisjami rejonowymi, powołanymi w Bielsku Podlaskim, Siemiatyczach i Hajnówce, a także z zakładową, na białostockim węzle PKP.

Badania naukowe nad dziejami ruchu młodzieżowego na Białostocczyźnie rozwijają się w ciągu minionych czterech lat. Zespół badawczy, którym kieruje doc. ZBIGNIEW HIRSZ, włączył do tych prac przedstawicieli nauki i szeroki krąg aktywistów komisyj. Wyniki badań ukazują się w druku i są dostępne szerokiemu kręgowi czytelników.

Rozszerzaniu zainteresowań przeszłością ruchu młodzieżowego służy także powierzenie tematów do opracowania z tego zakresu słuchaczom studiów zaocznych i stacjonarnych. Powstało już w ten sposób 20 prac dyplomowych i magistralskich, z których część ukazuje się w wydawnictwach wewnętrznych ZSNP. Ponadto problematyka ta zajmuje się studenckie koła naukowe. M.in. koło historyków Filii UW występowało w Tykocinie na sesji poświęconej ruchowi młodzieżowemu w Polsce w latach 1944-48, a materiały ukazały się w „Problemach Studenckiego Ruchu Naukowego”. Koło prawnoustrojowe, również z Filii UW prowadzi badania nad funkcyj-

nowaniem ruchu studenckiego, przygotowano referaty na sesję w Zielonej Górze.

Formami działalności propagatorskiej są sesje naukowe, wystawy, dyskusje, spotkania, konkursy na wspomnienia. Działają izby tradycji ruchu młodzieżowego.

Gromadzeniem dokumentów, opracowań, publikacji na temat ruchu młodzieżowego, zajmują się zespoły archiwalne i prasydium komisji historycznej. Brak pomniejszych trudności prowadzenie tych prac.

Ostatnio odbyło się kolejne plenarne posiedzenie Komisji Historycznej RW SZMP, z udziałem członków komisji rejonowych i aktywów. Przedwodnicą RW SZMP — WOJCIECH SIEMIO, omówił obecną sytuację w ruchu młodzieżowym. Podsumowano działalność komisji, przyjął dalsze kierunki działania. Podkreślono konieczność bliższych kontaktów z młodzieżą, uczelnianą i jej myślenia kategoriami historycznymi. Zwrócił się uwagę na powoływanie dalszych komisji rejonowych. Rozszerzono program prac naukowo-badawczych i popularyzatorskich. (A)

stałą kontrolę i korygowanie. — lepszą gospodarkę ziemią, — ulepszenie systemu kredytowania. Po spełnieniu powyższych warunków młodzi ludzie będą

zastkę do zespołu telewizora nie ma aż takiej satysfakcji. Zresztą, nie zamierzam polemizować z młodzieżą robotniczą na temat ich pracy. Chciałem roli jest bardziej twórczą, pobudza do działania, do samostanowienia. I pomimo ogromu trudności, nie jest aż tak ciężka. Kilka słów o sobie. Prowadzę wraz z matką gospodarstwo specjalizujące się w produkcji bydła tucznego, o powierzchni 10,50 ha, zmechanizowane. Posiadam wykształcenie średnie. Od najmłodszych lat związany jestem z organizacjami młodzieżowymi: ZHP, ZMS, ZMW, ZSMW, Zlot Młodzieży Polskiej w 1974 r. i delegatem na II Zjazd ZSMW w 1980 r. Jak z tego wiado, jestem „starym” działaczem ruchu młodzieżowego. Z okresu mojej działalności znam

Marzeń młodego rolnika - ciąg dalszy

Wiem, że ceny pól rolnych nie są adekwatne do cen ich wytworzenia. To jest przyczyną zmniejszania się zainteresowania rolnictwem i produkcji rolnej. Należy więc jak najszybciej uzdrowić tę sytuację poprzez:

— sprawą jest obecnie szukanie przyczyn takiego stanu i zapobiegania im na przyszłość. Wiadomo, że ceny pól rolnych nie są adekwatne do cen ich wytworzenia. To jest przyczyną zmniejszania się zainteresowania rolnictwem i produkcji rolnej. Należy więc jak najszybciej uzdrowić tę sytuację poprzez:

— pasz treściwych itd. I z takiej pozycji młody człowiek zaczyna swoją pracę na wsi. Nie tylko musi być solidnie wykształconym i zaradnym, ale jeszcze odpornym psychicznie na wiele niepowodzeń, trudności, stresów.

A kto właściwie pozostaje na wsi? Rolnicy z powołania, młodzież z przyczyn obiektywnych bądź ze zwykłego przy-

Podyskutujmy

„Marzenia młodego rolnika” — tak zatytułowaliśmy nadesłany do redakcji list Tadeusza Daniłki z Dolistowa Starogo. Ze względu na interesującą i głęboką treść pismennej („GW” 16.II.1981 r.). Publikacja spowodowała dyskusję. Kolejnym ciekawym głosem o problemach nurtujących młodzież wiejską był artykuł „W sprawie marzeń młodego rolnika” p. Heli Filipiuk („GW”, 19.II.1981 r.). W porcji listów z ostatnich dni znaleźliśmy list Włodzimierza Oziabio ze wsi Piętni p-ta Michałowo. Oto co pisze:

„Do napisania poniższego tekstu skłonił mnie obie publikacje — Tadeusza Daniłki i Heli Filipiuk. Wiele słusznych racji mają autorzy szczerze wypowiedzi. Należy oddać cześć redakcji za druk obu artykułów, gdyż uatruliły w sedno.

Śmiem twierdzić, iż nas młodych rolników czeka o wiele więcej pracy i zadań niż naszych rówieśników z miasta.

Przecież młody człowiek przychodzący do pracy w zakładzie uspołecznionym nie musi sobie szukać tokiarki czy białki. A młody rolnik jak zaczynamy być „panem na zagrodzie”? Należy posiąść i to biegać kłaniasie specjalności, m. in. dyrektora, zaopatrzeniowca, księgowego, plantysty, agronoma, mechanika i jeszcze jedną niechlubną sztukę: człowieka do załatwiania. Ciągłe musimy coś załat-

Włodzimierz Oziabio z Piętni p-ta Michałowo. Dyskusja na temat problemów nurtujących młodych mieszkańców naszych wsi — nie zamykamy. (Ag)

KSIĄŻKI NADESŁANE

WIT JAWORSKI — WIELKI UCIEK. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 10.000 egz., str. 114, cena zł 15. Debiut prozatorski.

TADEUSZ CHRZANOWSKI — BARDO. Ossolineum 1980, nakład 3.300 egz., str. 152, cena zł 30.

Kolejna pozycja z serii: „Ślask w zabytkach sztuki”. TADEUSZ KAMINSKI — SIEDLCE I OKOLICE. Wydawnictwo „Sport i Turystyka” 1980, nakład 20.725 egz., str. 108 + plan miasta, cena zł 20. Przewodnik turystyczny.

MARIA KNOTHE — „OPOWIADANIA” MARI DARBOWSKIEJ. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 100.000 egz., str. 120, cena zł 9.

„Biblioteka Analiz Literackich”.

A. A. BULGAKOW — ROZWOJ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO W ZSSR W LATACH 1976-1980. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1980, nakład 500 egz., str. 76, cena zł 12.

TADEUSZ HOLUJ — KROLESTWO BEZ ZIEMI. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 8.000 egz., str. 530 + 710, cena zł 1/2 zł 120.

Nowa wersja powieści o losach żołnierzy czwartego pułku liniowego w czasie oraz po upadku powstania listopadowego.

WOJCIECH ZUKROWSKI — PLAZA NAD STYKSEN. Czytelnik 1980, nakład 30.320 egz., str. 350, cena zł 40.

Wznowienie popularnej powieści.

BOGDAN TRETER — DZIENNIK Z BUKARESZTU. Wydawnictwo Literackie 1980, nakład 5.000 egz., str. 332, cena zł 55.

Nastroje inteligencji polskiej po klęsce wrześniowej. Interesujący dokument.

